

[MOSKWA,] 22 МАЈА 1981

Дорогая Мария Львовна!

Сергей Гиндин передавал приветы от Вас. Спасибо. Значит, Вы меня помните. Я очень часто думаю о Вас, не проходит чувство вины перед Вами, но ведь так трудно общаться на расстоянии, мало что может вместить бумага. А жизнь такая большая и такая плотная.

Работа передохнуть мне не дает, даже после сдачи системы. Самое большое потрясение связано с моим программистом, который 3 г. назад имел тяжелый инфаркт: я не поняла, что болезнь привела и к полной его внутренней перестройке, — за 3 года он не выдал ни одного результата, а обещает каждый раз через неделю завершить всю работу. У него в руках — весь наш синтаксис. Через день — очередная серьезная комиссия по проверке работы системы, синтаксис опять надо изображать вручную. Я не решалась передать его работу другому, пот. что это бы травмировало его, теперь нет другого выхода. Теперь надо исхитриться перевести его в логики или лингвисты, да чтобы начальство не вздумало его увольнять. Значит, 3 года ожиданий впустую! Это — жизнь.

В личном плане — тоже густо. Мы размениваемся, очень надеюсь завершиться в это лето. С большим трудом отвоевала право (у Андрея!) детей обоих взять с собой. Тут новая беда — Петя (18 лет) захотел жениться. Девочке — 16, она в 10 классе, но уже бойкая женщина, такая лисонька — хищница. Это совсем не мой тип, но, наверно, такие и нужны мужчинам, ведь они не переносят равенства и свободы. Пете еще мин[имум] 8 лет учиться (училище, потом консерватория, это если без аспирантуры), а для меня это последние 8 лет работы, я только надеялась вздохнуть после такой тяжелой жизни.

Если пойдут дети, мне конец, пот[ому] что сейчас молодые без полной отдачи их родителей не выживут. Вот и всё. Шурик мой завалил всю учебу, по музыке и в обыч[ой] школе. Это при его-то способностях. Анархия в доме всех добила. Что касается научной атмосферы, то после смерти А. А. Реформатского пошел научный разбой [...].

Простите, Мария Львовна, я все об одном, это незаживающая рана. Из всех моих жизненных катастроф эта — самая страшная.

Посылаю Вам мою статью. [...]

Мария Львовна, как и над чем Вы сейчас работаете? Приходят ли к Вам сотрудники?

Пожалуйста, передайте всем самый горячий привет. И еще — спасибо Ядвиге за фотографии и ее статью — она сейчас читается. Эле, Терезе, Зигмунту Салони — всем большие приветы и пожелания оставаться людьми и учеными в любой тяжелой обстановке. Очень прошу передать отписки профессору А. Богуславскому и З. Салони, Вашим сотрудникам, я надеюсь, Вы можете дать почитать- больше у меня не было.

Целую крепко.

Нина

22. 05. 81.

[Stempel:] Москва, 23 V 81.

Rkp Arch. IBL PAN, k. 1 i koperta. — Podpis i data na marginesie na s. 4. — Miejsce wg stempla.

*Przekład polski*

Droga Mario Lwowna!

Siergiej Gindin przekazał mi pozdrowienia od Pani. Dziękuję. Znaczy to, że Pani mnie pamięta. Ja bardzo często o Pani myślę, nie mijają poczucie winy względem Pani, ale tak trudno być w kontakcie na odległość, tak niewiele można zmieścić na papierze. A życie jest tak wielkie i tak nasycone wydarzeniami.

Praca nie pozwala mi odetchnąć, nawet po oddaniu systemu. Największy wstrząs związany jest z moim programistą, który 3. lata temu przeszedł ciężki zawał. Ja nie pojęłam, że choroba pociągnęła za sobą także całkowitą zmianę jego wnętrza — w ciągu 3 lat on nie osiągnął żadnego wyniku w pracy i za każdym razem obiecuje, że za tydzień całą pracę skończy. W jego rękach — jest cała nasza składnia. Pojutrze — kolejna poważna komisja będzie sprawdzać pracę systemu, a składnię znów trzeba będzie przedstawiać odręcznie. Nie zdecydowałam się przekazać jego pracy komuś innemu, gdyż byłby to dla niego duży cios, ale teraz nie ma innego wyjścia. Teraz trzeba sprytnie przenieść go do logików lub lingwistów, żeby szefostwu nie przyszło do głowy, by go zwolnić. A więc 3. lata czekania — na próżno! Oto — życie.

W sprawach osobistych — też wiele się dzieje. Zamieniamy jedno mieszkanie na dwa, mam wielką nadzieję, że skończy się to w ciągu tego lata. Z wielkim trudem wywalczyłam (u Andrieja!) prawo, by dwoje dzieci wziąć ze sobą. A tu nowa — Pietia (18 lat) zapragnęła się żenić. Dziewczynka ma lat 16, jest w 10. klasie, ale jest już sprytną kobietką, taką drapieżną lisicą. To zupełnie nie mój typ, ale chyba takie właśnie podobają się mężczyznom, oni przecież nie znoszą równości i wolności. Pietia ma przed sobą jeszcze minimum 8 lat nauki (szkoła, potem konserwatorium, jeśli nie liczyć studiów doktoranckich), a dla mnie to ostatnie 8 lat pracy i miałam właśnie nadzieję, że odetchnę po takim ciężkim życiu. Jeśli będą dzieci, to ze mną koniec, ponieważ dzisiaj młodzi bez pełnego zaangażowania ich rodziców nie wyżyją. I tyle. Szurik mój zawałił szkołę, i muzyczną, i zwykłą. I to przy jego zdolnościach. Anarchia w domu dobiła wszystkich. Jeśli chodzi o atmosferę naukową, to po śmierci A. A. Reformatskiego w nauce zaczął się rozbój. [...]

Niech mi Pani wybaczy, Mario Lwowna, ja ciągle o tym samym, to ciągle otwarta rana. Z moich wszystkich katastrof życiowych — ta jest najstraszniejsza.

Posyłam Pani mój artykuł. [...]

Mario Lwowna, nad czym Pani teraz pracuje? Czy przychodzą do Pani współpracownicy?

Proszę przekazać wszystkim najgorętsze pozdrowienia. I jeszcze — dziękuję Jadwidze za fotografie [...] i jej artykuł — teraz go czytam. Eli, Teresie, Zygmuntowi Saloni — wszystkim przesyłam serdeczne pozdrowienia i życzenia, by pozostali ludźmi i uczonymi we wszelkich trudnych okolicznościach. Proszę bardzo przekazać odbitki profesorowi A. Bogusławskiemu i Z. Saloni. Swoim współpracownikom, mam nadzieję, Pani może dać — więcej odbitek nie mam.

Całuję serdecznie.

Nina

22. 05. 81.